

Londyn, 7 października 1951
Rok III Nr 40 (102)
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace,
London, S.W.7, tel. WES 0747
Dodatek do „Gazety Niedzielniej”



POLSKA WALCZĄCA KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYNI

LEGITYMACJA SPK
AMBICJĄ KAŻDEGO
B. ŻOŁNIERZA!

Miesiąc SPK w Wielkiej Brytanii

Dla nikogo — z kombatantów przynajmniej — nie jest tajemnicą, że SPK znajduje się ostatnio pod „obstrzałem”. Mnożą się coraz bardziej notatki prasowe omawiające działalność czy też poszczególne posunięcia Stowarzyszenia. Jest to oczywiście zjawisko pożądane i to nie dlatego tylko, że dobrym prawem prasy jest krytyka wszystkich przejawów życia społecznego. Jest to objaw pożądany także dlatego, że atakuje się i pisze o tych tylko, którzy coś robią, którzy coś znaczą. Jest to więc swego rodzaju pochwała, pokwitowanie niejako dla SPK, że pracuje i że jest widocznie nie tylko w Londynie, ale co ważniejsze, i w terenie.

Z drugiej strony na tle tych właśnie artykułów i notatek prasowych Oddział SPK Wielkiej Brytanii otrzymuje wiele listów, żądających zdecydowanej akcji sprostowań i wyjaśnień. Kombatanci z terenu zwracają — wszyscy, bez wyjątku — uwagę, że właśnie w terenie SPK jest tą organizacją, na której spoczywa główny ciężar prac społecznych.

Pozostawiając na oboczu zagadnienie, czy akcja sprostowań może być skutecznie przeprowadzona, powiedzmy na wstępie, że zasadniczym posunięciem winny być prace o charakterze pozytywnym, powinna być szeroko rozwinięta akcja propagandy celów zasadniczych SPK, jego osiągnięć, stopnia organizacji oraz zamierzeń na przyszłość. Akcją tę przeprowadza SPK na terenie Wielkiej Brytanii w tzw. miesiącu propagandy, przypadającym na listopad każdego roku.

Zasadniczym celem miesiąca propagandy SPK jest pozyskanie nowych członków. Stowarzyszenie bowiem stawia sobie za zadanie zorganizowanie w swych szeregach wszystkich byłych żołnierzy PSZ. Celu tego SPK dotychczas nie osiągnęło. Trudno w artykule tym zastanawiać się, dlaczego tak się stało. Przyczyn jest niewątpliwie kilka, składają się zaś na nie tak błędy samego Stowarzyszenia, szczególnie w po-

czątkach jego istnienia, jak i związana z tzw. kryzysem zaufania obojętność społeczeństwa emigracyjnego oraz niechęć jego do organizowania się. O ile przyczyny pierwsze usuwane są przez samo Stowarzyszenie drogą poprzez walne zebrania i kontrolę wewnętrzną, o tyle niechęć emigracji do organizowania się społecznego usunąć się da tylko drogą szerokiej akcji propagandowej.

Na jakie zasadnicze cechy działalności SPK w akcji tej zwrócić należy szczególną uwagę?

W pierwszym rzędzie uprzątnąć sobie należy, że zasadniczym celem SPK jest kontynuacja tej walki, którą prowadziliśmy wszyscy jako żołnierze i dla której dalszego prowadzenia na emigracji postawiliśmy. Są to idee cele Stowarzyszenia, cele zasadnicze i nadrzędne, o czym tak członkowie SPK jak i jego krytycy, ci ostatni przede wszystkim pamiętać powinni. W rzeczywistości jest, niestety, inaczej. W kieracie kłopotów codziennego życia zbyt łatwo zapomina się, że już sam fakt istnienia zorganizowanej, silnej grupy b. żołnierzy polskich posiada swoje polityczne znaczenie. A ostatecznie o te właśnie cele i zadania polityczne idzie.

Dalej podkreślić należy znaczenie prac kulturalnych i oświatowych prowadzonych przez SPK. Pod naciskiem sytuacji w jakiej znajduje się emigracja polska, stają się one coraz ważniejsze i niewątpliwie zacierają większą rolę w życiu Stowarzyszenia. Celem zaś ich jest zachowanie Polaków — młodzieży przede wszystkim — przy kulturze polskiej.

Trzecią zasadniczą cechą prac Stowarzyszenia są prace z dziedziny opieki społecznej, prace o tyle poważniejsze, że SPK jest nie tylko organizacją pomagającą kombatantom, lecz wszystkim bez wyjątku Polakom. Charakter tych prac wpływa zaś nie tylko stąd, że jesteśmy organizacją najliczniejszą, lecz i stąd także, że za taką uważają nas władze brytyjskie, dając nam stałą rolę uprzywilejowanego w sprawach opieki społecznej przedstawiciela Polaków.

Czwartą cechą jest akcja gospodarcza Stowarzyszenia, ułożona obecnie na zasadzie, iż nie wolno uszczuplać kapitału, że wydatki budżetu zwyczajnego pokrywać należy z własnych dochodów. Prócz tego akcja ta posiada i swoje aspekty społeczne, zasadniczo bowiem uwzględnia się i tu duże i stałe serwityuty społeczne.

Ostatnią wreszcie cechą jest strona organizacyjna Stowarzyszenia. W tym względzie nie wie się o SPK prawie nic. Nie pamięta się, iż SPK jest organizacją światową w całym tego słowa znaczeniu i że wypływają stąd dla nas nie tylko przywileje, ale przede wszystkim obowiązki. Ze, dalej, SPK jest w Wielkiej Brytanii organizacją najliczniejszą liczebnie i najżywotniejszą. Ze jednak nie zorganizowało jeszcze w swych szeregach wszystkich b. żołnierzy PSZ. Czemu właśnie ten i wszystkie następne „miesiące” mają służyć.

Tegoroczny miesiąc propagandy SPK posiada jednak i swe dodatkowe, specjalne znaczenie. Urządzony jest bowiem pod hasłem nauczania dzieci i młodzieży polskiej przedmiotów ojczystych. Znaczenie tych prac jest jasne i niedwuznaczne. Chodzi o to, aby młodzież polska nie odchodziła od polskości, aby się nie wynaradawiała. Jest to zagadnienie, które w całej swej ostrości stoi przed nami już dziś i stać będzie we wszystkich latach następnych.

Wymieniliśmy pokrótce te cechy prac SPK, których podkreśleniu służyć powinien miesiąc propagandy. Nie twierdzimy, że zrobiliśmy wszystko w tym względzie, twierdzimy jednak, że zrobiliśmy to wszystko, co w naszej mocy leżało. Lepsze osiągnięcia, szerszy zasięg prac w wymienionych dziedzinach, korzystniejsze rezultaty — zależą w pierwszym rzędzie od siły organizacji. Od tego, ilu b. kombatantów w pracach Stowarzyszenia weźmie udział. Akcji ich pozyskania służy właśnie miesiąc propagandy SPK.

TERESA ŁUBIENSKA

Potęga Ducha

*Jam się zrodziła wśród bólu trwogi,
jam się zrodziła z wyczynów rozpaczny,
z tajników serca wywiódł mnie los srogi,
wysiłkiem ducha drogę moją znaczy.*

*Mnie nie zatamie porażka chwilowa,
terror, więzienie lub gwałty przemocy,
bo znów mi weździe gwiazda szczęścia nowa
a szczytnie tyrana z krwią moją broczy!*

*Choć się złość światów przeciw mnie złączyła,
żadna mnie ziemską krzywdą nie dosięga,
we mnie nadludzka — cudotwórcza siła,
bom częścią Boga — jam Ducha Potęgą!*

(m) Zjazd uchwalił szereg wniosków stwierdzających:

a) Stowarzyszenie Inwalidów PSZ było odruchem przeciw marazmowi, bierności i zapomnieniu jakie zapanowało w sprawie inwalidzkiej w chwili likwidacji Polskich Sił Zbrojnych wśród społeczeństwa polskiego i odpowiedzialnych czynników polskich.

b) Stowarzyszenie Inwalidów PSZ zmierzało w swej pracy i w swych uchwałach do jedności organizacji inwalidzkiej (jednym z dowodów tego stanowiska jest jednomyślna uchwała połączeniowa 41 delegatów Stowarzyszenia na zjeździe w dniu 30 lipca 1950 r.).

c) Rozbicie wśród inwalidów PSZ powstało wbrew woli Stowarzyszenia. Utrudniało

Jedność wśród inwalidów Zjazd delegatów Stowarzyszenia Inwalidów PSZ przyjął zasady scalenia

23 września odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inwalidów PSZ w Domu Kombatanta w Londynie.

W zjeździe wzięło udział 18 delegatów reprezentujących Koła Stowarzyszenia oraz członkowie Rady Stowarzyszenia.

Zjazd otworzył prezes Rady p. P. Woźniak witając gości i delegatów. Z ramienia SPK przemówił prezes Zarządu Głównego T. Drwęski składając życzenia owocnych obrad i stwierdzając, że SPK zawsze odnosi się będzie życzliwie do zagadnień inwalidzkich. W imieniu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii przemówił prezes Zjednoczenia E. Kozłowski podkreślając konieczność scalenia organizacji inwalidzkich dla skutecznej akcji na rzecz inwalidów PSZ, życząc zebrany aby w swoich uchwałach doszli do porozumienia i jedności organizacyjnej.

Przewodniczącym zjazdu był p. F. Miszczyk.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia p. M. Lang, z ramienia Komisji Rewizyjnej p. R. Borycki.

Po szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniami zebrani uchwaliłi jednomyślnie absolutorium Radzie i Zarządowi Głównemu. Z kolei zjazd rozpatrywał sprawę połączenia organizacyjnego przyjętą już uprzednio przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Inwalidów PSZ i Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych FSZ za pośrednictwem Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Jednomyślną decyzją zjazd zaakceptował ustalenie zasady porozumienia kładąc kres rozbiću na terenie inwalidzkim oraz postanowił zlikwidować działalność Stowarzyszenia przyjmując zasady scalenia.

Do Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych PSZ weszli drogą kooptacji, w myśl umowy scaleniowej, A. Krajewski, W. Matujzo i P. Woźniak.

ono akcję opieki i działania na rzecz inwalidów PSZ.

d) Ujednolicenie akcji na rzecz inwalidów było zawsze palące i konieczne a jedność organizacyjna mogła i może przynieść tylko korzyści dla około 8 tysięcy inwalidów PSZ pod warunkiem jednak, iż nie ograniczy się ona do mechanicznego złączenia obu organizacji ale stanie się podstawą do dynamicznego działania, by przynajmniej w części zaspokoić potrzeby inwalidów PSZ.

Nadzwyczajny walny zjazd doceniając w pełni wysiłek Zarządu Głównego doprowadzenia do jedności organizacyjnej akceptuje ustalone zasady porozumienia przyjęte przez Zarząd Główny Stowarzyszenia i Związku Inwalidów Wojennych PSZ za pośrednictwem Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii (umowa z sierpnia 1951 r.), i na tej podstawie w myśl statutu Stowarzyszenia Inwalidów PSZ § XV likwiduje organizację Stowarzyszenia Inwalidów PSZ.

Nadzwyczajny walny zjazd żywi głębokie przekonanie, że duża ruchliwość, inicjatywa i energia jaka cechowała w działaniu członków Stowarzyszenia Inwalidów PSZ będzie kontynuowana w ramach jednej organizacji inwalidzkiej — Związku Inwalidów Wojennych PSZ z pożytkiem dla ogółu inwalidów PSZ. Równocześnie apeluje do wszystkich członków Stowarzyszenia, aby nie rozpraszali swoich wysiłków i weszli do organizacji, w której będą mieli możliwość kontynuowania swej pracy, rozwiązując swoje trudności i pomagając swoim kolegom.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inwalidów PSZ wyraża gorące podziękowanie instytucjom, organizacjom i osobom, które pomagały mu w pracy na rzecz inwalidów PSZ na terenie Anglii i Ameryki, a w szczególności Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w USA za koleżeńskie zrozumienie i braterską pomoc oraz Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów za życzliwe stanowisko dla sprawy inwalidzkiej.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inwalidów PSZ wyraża podziękowanie zarządowi Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii za owocny wysiłek doprowadzenia do jedności wśród inwalidów PSZ.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inwalidów PSZ dziękuje kol. M. Langowi za całość wysiłku włożonego na rzecz sprawy inwalidzkiej.

W LONDYNIE
BIBLIOTEKA DOMU
KOMBATANTA
jest czynna codziennie
w godz. 17-20.30
w soboty w godz.
13 - 15 i 17 - 20.30
w niedziele w godz. 12 - 14.30
W święta Biblioteka
nieczynna

FP1787

KOŁO STAFFORD WIE CO TO JEST PROPAGANDA

„Tydzień bitwy o Wielką Brytanię”

Zarząd Koła Nr 242 Stafford wziął bardzo czynny udział w obchodzie „Tygodnia bitwy o Wielką Brytanię”. Uroczystości te, które miasto Stafford obchodziło bardzo uroczysto, koledzy nasi wykorzystali dla propagandy na rzecz Polski.

Wykonując ten plan Zarząd Koła wystąpił do władz miejscowych, aby flaga polska wywieszona została na ratuszu miejskim w ciągu „Tygodnia”. Władze miejskie wniosek przyjęły. Flaga biało-czerwona z orłem w koronie wywieszona została obok flag brytyjskiej i amerykańskiej.

Drugim punktem starzeń Zarządu Koła w Stafford było umieszczenie artykułów o udziale Polaków w bitwie o Wielką Brytanię. Artykuły te napisała przez jednego z członków Koła, ukazały się w dwóch miejscowych pismach, przymając społeczństwu staff-

fordzkiemu o udziale polskich dywizjonów w obronie Wyspy.

Wreszcie Koło przyjęło zaproszenie wzięcia udziału w defiladzie urządzanej 16 września na zakończenie „Tygodnia”. W uroczystości wystąpili kombatanci ze Stafford i pobliskiego Koła w Seighford w zwartym szyku tworząc jedną z najsilniejszych liczebnie grup. Delegacja Koła złożyła wieniec o barwach narodowych pod pomnikiem poleg-

łych w wojnie, po czym grupy brytyjskie udały się do kościoła anglikańskiego, Polacy zaś do kościoła katolickiego na uroczyste nabożeństwo. W wygłoszonym w czasie nabożeństwa kazaniu angielski dziekan słał Polaków za obronę Wyspy. Po mszy św. odśpiewano „Bożę co” Polskę”.

Po defiladzie Koło SPK zaproszone zostało przez R.A.F. Association do ich klubu. (s)

Po rozgrywkach tenisowych

W tegorocznych rozgrywkach tenisowych, odbytych w ciągu sierpnia i września, zaznaczyło się wyraźnie kilka momentów charakteryzujących rozwój tego sportu wśród skupisk polskich.

Poziom gry był w porównaniu z latami ubiegłymi wyższy. Główną przyczyną wydaje się być fakt, że wielu graczy grając w klubach angielskich, spotykając silnych przeciwników i rozgrywając z nimi mecze podnosi swą formę.

Rzucano się to wyraźnie w oczu, obserwując grę Ulma, Dzika-Jurasza, Friedricha i Podlewskiego. Natomiast w dalszym ciągu dało się zauważyć u wszystkich graczy obawę przed grą przy „siatce” i dużą nieumiejętność „kończenia” przeciwnika piłkami branyymi z powietrza. Może to być zrozumiałe u tych graczy, którzy ze względu na wiek musieli oszczędnie gospodarować energią. Trudno jednak obawę tę zrozumieć u graczy młodszych.

Dużo wyższy poziom dał się zauważyć w grach podwójnej i mieszanej. Szczególnie poziom gry mieszanej dzięki temu, iż dopuszczono Angielki, był dużo wyższy.

Para Mrs. Baker i Antosiewicz pokazała w finale szereg dobrych zagrań (Mrs. Baker i Antosiewicz na rozgrywki przyjeżdżali samochodem z miejscowości odległej około 50 mil). Mrs. Baker wykazała naprawdę wysoki poziom. W porównaniu z Angielkami Polki, szczególnie zaś młodsza generacja, stały dużo niżej. Jest rzeczą ciekawą, dlaczego sport jest mało popularny wśród naszej młodzieży należącej do pięciopięcioletniej. Czyżby zapałała się ona na młodą generację angielską męską, która stronić zaczyna od sportu, a zapełnia dancingsi? (Jak sport angielski reprezentują raczej kobiety, tak sport polski, na emigracji jest domeną mężczyzn.)

Z punktu widzenia organizacyjnego należy podkreślić pewne szczególne cechy mis-

trzostw. Pierwsza — to ilość uczestników. Była ona dwukrotnie większa niż w latach ubiegłych i sięgała cyfry 70. Teniś staje się więc wśród nas popularny i w roku przyszłym zgłoszenia sięgnąć mogą setki. Można się tego spodziewać tym bardziej, że po raz pierwszy zgłosili się do rozgrywek uczestnicy z prowincji, graczy zaś mogących brać udział w rozgrywkach jest w Wielkiej Brytanii około 150 — 200.

Wreszcie ostatnią cechą rozgrywek było podniesienie przez ich kierownictwo karności sportowej. Doprowadziło to w kilku wypadkach do nieporozumień, ale odbiło się korzystnie na sprawności rozgrywek i na ich stronie sportowo-wychowawczej.

Nie będzie to chyba tylko nadzieja, jeśli w przyszłości zobaczymy coraz więcej nowych „rakiet” z poza Londynu, które oby przysporzyły trudności dotychczasowym mistrzom. (A. K.)

Komisja Sportowa Oddziału Brytania

Dla usprawnienia działalności w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, pogłębienia jej i poszerzenia, jak również i dokładniejszego opracowania programu pracy i imprez powstała przy Oddziale SPK Wielka Brytania Komisja Sportowa.

W skład Komisji wchodzi działacze sportowi z Londynu i z terenu oraz reprezentanci i delegaci klubów.

Komisja wykonała na razie następujące podkomisje dla szczegółowego przeprowadzenia programu: z poszczególnych dziedzin: 1. Piłki nożnej, 2. Gier sportowych: siatkówka i koszykówka, 3. Tenisa i tenisa stołowego, 4. Lekkoatletyczną, 5. Turystyczną, 6. Ogólną.

Praca Komisji odbywać się będzie w drodze korespondencyjnej i na zebraniach. Członkowie znajdujący się poza Londynem będą otrzymywać szczegółowe sprawozdania z prac i zagadnienia do przemyślenia. Mają oni również pełną inicjatywę zgłaszania ze swej strony projektów i tych zagadnień, które powinny wejść pod obrady.

Adres: Oddział SPK Wielka Brytania, Komisja Sportowa.

CZY REGULARNIE
PŁACISZ SKŁADKI?

Sprawy krajowe

»Podstawcie balię«

wyj i 25 bluz dla straży pożarnej.

Podajemy parę charakterystycznych przykładów „dbałości władzy ludowej” o los robotnika:

W Zwierzyniu, woj. lubelskie, robotnicy tartaku należącego do Rejonu Przemysłu Leśnego Nr 6 mieszkają w domu, w którym podczas deszczu woda dosłownie leje się na głowę. Równocześnie obok, w magazynie Zakładu Przemysłu Drzewnego gniją stopy gontów. Na skargi robotników przewodniczący gminnej Rady Narodowej, do której dom należy, odpowiada: „Jak wam woda kapie do izby to podstawcie balię“.

Aleksander Bednarczyk od 15 lat zatrudniony w odlewni w Radomiu mieszkał wraz z żoną i dziewięciorgiem dzieci w jednej izbie z kuchnią. Ściany i podłoga tego mieszkania toczy grzyb, a z wilgoci dwoje dzieci dostało zapalenia stawów. Podania do Urzędu Kwaterunkowego o przydział odpowiedniego mieszkania nie odnosiły skutku. Dopiero gdy żona Bednarczyka napisała do Bieruta, objęto im za kilka tygodni ułatwić tę sprawę.

18 robotników zwolniono w maju 1949 r. z pracy w Referacie Odbudowy przy Starostwie Powiatowym w Głogowie. Przy zwolnieniu kazano im podpisać listę płac, grożąc, że kto nie podpisze naprzód, nie otrzyma wynagrodzenia, pieniądze jednak nie wypłacono im do dnia dzisiejszego. Zwracano się o pomoc do Powiatowej Rady Związków Zawodowych i Inspektora Pracy w Głogowie ale nawet skarga do prokuratora Sądu Okręgowego w Nowej Soli nie dała żadnego rezultatu. Robotnicy od 2 lat czekają na swoje pieniądze. Związki zawodowe nie troszczą się o interesy robotnika, gdyż zadaniem ich jest tylko, zmuszać swych członków do maksymalnych wysiłków we współzawodnictwie stachanowskim.

W magazynach Zakładów Zbożowych w Głuszycu koło Wałbrzycha robotnicy nie otrzymują wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i często płaceni są według stawek niższej grupy niż ta, do której zostali zaliczeni przy spisaniu umowy. Gdy dopominają się o swoje prawa, kierownictwo grozi im zwolnieniem z pracy.

»Od idioty do idioty...«

Prasa reżimowa wychwala własną administrację opisując jej wyczyny, zachwycając się sprawnością i dokładnością komunistycznych urzędników. Ale ta sama prasa prowadzi rubrykę korespondencji własnych czytelników. W tych — petitem drukowanych — listach kryje się nieraz żdźbło prawdy. Oto jeden z wielu przykładów.

„Trybuna Ludu” wydrukowała niedawno list PZO im. Komuny Paryskiej („Dzieje pewnego zamówienia”), który podajemy w całości.

„11 lutego 1950 r. dyrekcja Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej wysłała do Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w Łodzi zapotrzebowanie na 40 mundurów dla straży przemysio-

Ponieważ w ciągu 3 miesięcy zamówione mundury nie nadeszły, 11 maja ub. r. wysłał mi do Centrali Odzieżowej monit, 30 maja ub. r. poszedł drugi monit, 10 czerwca — trzeci. Wszystkie pisma pozostały bez odpowiedzi.

28 czerwca 1950 r. interweniowaliśmy w tej sprawie w Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi. 1 sierpnia 1950 r. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi wystosował pismo do Centrali Odzieżowej o przyspieszenie terminu dostawy mundurów dla PZO.

12 października ub. r. wysłał mi do Centrali Odzieżowej czwarty monit, tym razem na ręce dyrektora naczelnego. Naczelny dyrektor odpisał nam (dnia 16 października), że zapotrzebowanie na mundury przekazano dyrektorowi handlowemu Centrali Odzieżowej. 23 października Centrala powiadomiła nas, że zamówienie przekazane zostało Centralnemu Urzędowi Drobnej Wytwarzalności w Warszawie.

30 grudnia ub. r. (po dwóch telegramach i dwóch pismach) CUDW odpowiedział, że zamówienie nasze otrzymała Spółnota Pracy w Warszawie. 15 stycznia 1951 r. Spółnota Pracy w Warszawie zakomunikowała nam, że zamówione mundury będą wykonane w pierwszym kwartale br.

28 lutego br. Związek Spółdzielni Prac w Warszawie powiadomił nas, że nasze zamówienie otrzymał Związek Branżowy Odzieżowych Spółdzielni Pracy w Szczecinie.

18 kwietnia br. zwróciliśmy się do Związku Branżowego w Szczecinie z zapytaniem, kiedy dostaniemy zamówione ubrania. 4 czerwca br. wysłał mi monit, na który Związek Branżowy przysłał odpowiedź, że zapotrzebowanie nasze przekazano do Spółnoty Pracy w Szczecinie.

27 czerwca br. wystosowaliśmy do Spółnoty Pracy w Szczecinie pismo z prośbą o szybkie zrealizowanie zamówienia. Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Pisemka wędrują od półtora roku. Od półtora roku nasi strażnicy i strażacy nie mają odpowiednich mundurów.

Szukają Was!

ADAM MATEJOWSKI, por., adres z grudnia 1944 r.: Polish Forces P/148 Edinburgh, Scotland poszukiwany jest przez J.A. Zapalowski, 431 Yonge Street, Toronto, Ont., Canada.

STANISŁAW MATUSIAK, kpr., poszukiwany jest przez Women's Voluntary Services, 41, Tophill Street, London, S.W.1.

STANISŁAW BEDRYJOWSKI, rtm., z Szef. Służby Archiwalnej poszukiwany jest przez W. Cieńskiego.

Wszystkie wiadomości kierować do Zarządu Głównego SPK — 48, Queens Gate Terrace, London, S.W.7.

Święto Żołnierza w Five Oaks

Przyozdobione w biało-czerwone barwy osiedle Five Oaks, uroczysto obchodziło Święto Żołnierza. Piękna pogoda sprawiła, że Polacy z sąsiednich osiedli Strood Park i Petworth wzięli również liczny udział w obchodzie. Miłą niespodzianką sprawiła grupa mieszkańców osiedla Tweedsmuir, która w tym dniu po raz pierwszy odwiedziła gminę Five Oaks.

Msza św. rozpoczęła program obchodu. Następnie w sali teatralnej odbyła się starannie przygotowana akademie, na którą złożyły się: przemówienia, deklamacje, melodramatyczna zbiorowa w mundurach wojsk polskich, muzyka fortepianowa, tańce, inscenizacja oraz jednoaktówka „Villa Esperanza” w wykonaniu mieszkańców osiedla. Piękne dekoracje, a były aż trzy zmiany, i sami wykonawcy programu wzbudziły uznanie widzów, za co często nagradzani byli hucznymi oklaskami.

Program popołudniowy obejmował kiermasz, nazwany „rajem” przez dzieci oraz mecz siatkówki pomiędzy drużynami Tweedsmuir i Five Oaks, zakończony zwycięstwem gospodarzy. Kierownik turniejowy urządził w tym dniu swój bufet pod ogromnym spadochronem w samym centrum osiedla.

Wieczorem zabawa taneczna przy dźwiękach polskiej orkiestry zakończyła program. Sala wypełniona była po brzegi, nastrój — jedna wielka rodzina polska.

Obchód Święta Żołnierza odbył się staraniem wszystkich organizacji społecznych na terenie osiedli Five Oaks i Strood Park. (f)

Kurs języka polskiego i historii

Komisja Nauczania Przedmiotów Oczyszczonych przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii zawiadamia rodziców polskich, iż organizuje kurs języka polskiego i historii dla młodzieży polskiej w wieku lat 12 — 16.

Lekcje odbywać się będą KAZDEJ SOBOTY w lokalu

Polskiej YMCA od godz. 10 — 13. Adres: 6, Cadogan Gardens, S.W.3. Stacja kolejki podziemnej Sloane Square, dojazd autobusami nr nr 19, 22, 46 137.

Rozpoczęcie nauki nastąpi w sobotę 6 bm. o godz. 10 przed południem. Zapisy przyjmują się przed lekcyjami.